



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Młodzi dla Niepodległej



Sztafeta pokoleń

Pamięć o dziejach Polski w XX w. pokazuje, jak drogo trzeba było płacić za niepodległość



1920 r., harcerze ochotnicy z Jędrzejowa w 201. Ochotniczym Pułku Piechoty. Na mundurach czterech żołnierzy widoczne są krzyże harcerskie

Obchodzimy 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości, cofając się myślami do 1918 r., kiedy to po 123 latach niewoli Polska zmartwychwstała.

Odrodzenie dokonało się wskutek splotu burzliwych wydarzeń i okoliczności oraz efektów cierpliwej „pracy u podstaw”. Można wymienić wśród nich Wielką Wojnę z lat 1914-1918, w której naprzeciw siebie stanęły mocarstwa rozbiorowe, myśl i pracę wybitnych Polaków związanych z różnymi opcjami ideowymi i politycznymi, dla których wspólnym i najważniejszym mianownikiem była Polska, wreszcie trwanie przy języku i kulturze polskiej przez resztkę społeczeństwa niepoddające się długotrwałemu uciskowi, mającemu na celu ich wynarodowienie.

Powinność i obowiązek

Świętujemy rocznicę odzyskania niepodległości, choć dobrze wiemy, że 11 listopada 1918 r. uczyniliśmy tylko jeden z pierwszych kroków na drodze trwania suwerennego państwa. Tę wartość, jaką jest niepodległa Ojczyzna, należało ubrać w kształt terytorialny, a następnie bronić i strzec przed niebezpieczeństwem jej ponownej utraty. Pamiętamy choćby o wojnie z sowiecką Rosją, tym starciu z barbarzyńską siłą pragnącą unicestwić Polskę, by nieść na Zachód ideę dyktatury proletariatu.

Pamięć o dziejach Polski w XX w. pokazuje, jak drogo trzeba było płacić za niepodległość, jak bardzo była ona nie w smak naszym totalitarnym sąsiadom. Niemiecko-sowiecka zмова w 1939 r., skutkująca terrorem okupacyjnym i śmiercią milionów obywateli polskich, a następnie podporządkowanie naszej Ojczyzny na niemal pół wieku

Troska o niepodległość łączy pokolenia II Rzeczypospolitej i okresu PRL, Orłęta Lwowskie, Szare Szeregi, członków organizacji młodzieżowych z lat stalinowskich i harcerzy „Czarnej Jedyнки”

Związkowi Sowieckiemu, w imieniu którego władzę sprawowali lokalni aparatczyki PPR i PZPR, wywoływały żywiołowy opór społeczeństwa. Walkę o niepodległość toczyły kolejne pokolenia Polaków.

W tej walce o suwerenną Ojczyznę uczestniczyła również młodzież. Choć wydaje się, że dla młodych ludzi charakterystyczna jest raczej bez troska niż odpowiedzialność, wielu młodych Polaków nie umiało pogodzić się z podporządkowaniem i zmuszaniem do życia w kłamstwie, walczyło o wolność, prawdę i suwerenność. Troska o niepodległość łączy pokolenia II Rzeczypospolitej i okresu PRL, Orłęta Lwowskie, Szare Szeregi, członków konspiracyjnych organizacji młodzieżowych z lat stalinowskich i harcerzy „Czarnej Jedyнки”, z których wielu stało się „dorosłymi” opozycjonistami.

Do takiej postawy nawiązywał Papież Jan Paweł II, zwracając się 12 czerwca 1987 r. do młodych zgromadzonych na Westerplatte: „[...] tu, na tym miejscu [...] we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterską. [...] Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje »Westerplatte«. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można »zdezerterować«. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba »utrzymać« i »obronić«, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych”.

Mapa wolności

Teksty, które dziś Państwu prezentujemy, ukazują różne wymiary walki o podstawową dla każdego człowieka wartość – wolność, tak doskonale intuicyjnie rozumianą i docenianą właśnie przez młodzież („Wolność kocham i rozumiem / Wolności oddać nie umiem” – Chłopcy z Placu Broni). Głęboka potrzeba wolności: tej wewnętrznej, współdecydującej o byciu dojrzałym człowiekiem, i tej zewnętrznej, nierozdzielnie związanej z niepodległością Ojczyzny, była inspiracją do czynów bohaterskich. W pierwszych miesiącach istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej troska o nią wymagała niekiedy odłożenia naturalnych planów życiowych (podjęcia studiów, stabilizacji sytuacji osobistej i zawodowej) na rzecz walki o wolność Ojczyzny, poświęcenia własnego życia dla dobra wspólnego, którym jest Ojczyzna. Był to przypadek m.in. studenta Uniwersytetu Lubelskiego (dzisiejszego KUL) Rudolfa Kondowskiego, opisany przez Marka Pawelca.

W realiach państwa komunistycznego walka o niepodległość Ojczyzny nabrała nowego wymiaru. Na mapie polskiej konspiracji niepodległościowej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. istotnym elementem były właśnie organizacje młodzieżowe, o których pisze prof. Jacek Wołoszyn. Młodzi ludzie za swoją walkę płacili więzieniem, zepchnięciem na margines, czasem życiem. Byli jednak świadomi tego, że uczestniczą w zmaganiach o niepodległość Ojczyzny.

Wierność ideałom harcerskim, wypracowanym przez Roberta Baden-Powella, przeniesionym na polski grunt przez Andrzeja Małkowskiego, determinowała też podjęcie działań opozycyjnych wobec systemu komunistycznego przez młodych ludzi wywodzących się z kręgu 1. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Romualda Traugutta („Czarnej Jedyнки”). Niektórzy bohaterowie tekstu dr Justyny Błażejowskiej do dziś pozostają aktywni w polskim życiu publicznym, walcząc o suwerenną, niepodległą Polskę we współczesnych realiach wewnętrznych i międzynarodowych. ●

Autor jest naczelnikiem Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie, dyrektorem Centrum Badań nad Historią Polskiego Państwa na Uchodźstwie KUL.



DR HAB.
JAROSŁAW
RABINSKI
PROF. KUL

Rok 1918, który w dziejach Narodu Polskiego był rokiem odrodzenia, przyniósł również utworzenie Uniwersytetu Lubelskiego (dziśjszego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II). W ten sposób spłotyły się losy państwa i katolickiej uczelni.

Pierwsza połowa roku 1918 była dla okupowanych ziem polskich zaboru rosyjskiego trudnym doświadczeniem. Nieustanne rekwizycje ogołociły kraj, ludność cierpiała głód. Nastroje niepodległościowe oraz rewolucyjne narastały, rządząca Rada Regencyjna traciła na znaczeniu i poparciu społeczeństwa. W tym czasie toczyły się ciężkie walki na froncie zachodnim, a dowódcy niemieccy dochodzili do wniosku, że tej wojny już nie wygrają; kwestią czasu było przełamanie frontu i dotarcie wojsk sprzymierzonych do Renu. W Rosji rozpoczęły się krwawy terror bolszewików i okrutna wojna domowa. W takich czasach, znaczonej śmiercią i zniszczeniem, grupa odważnych, myślących o przyszłości Polaków postanowiła utworzyć prywatny, katolicki uniwersytet w Polsce, w Lublinie. Było to dzieło wybiegające poza czas wojny, wymagające wszakże ofiary, pieniędzy, budowy i pokoju. Wojna nie sprzyja studiom i lekturze w ciszy bibliotek. A jednak odważni i wytrwali twórcy uniwersytetu zrealizowali swoją ideę i nadzieję na kształcenie młodzieży w odradzającej się Polsce.

Masowy zaciąg

17 sierpnia 1918 r. Komitet Organizacyjny Uniwersytetu w Lublinie zwrócił się z prośbą do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Królestwa Polskiego o wyrażenie zgody na otwarcie prywatnego i kościelnego uniwersytetu w Lublinie. Już 6 września tegoż roku otrzymał zgodę ministra na uruchomienie uczelni. Powstanie nowego uniwersytetu zostało przyjęte przez ogół społeczeństwa wręcz entuzjastycznie. We wrześniowej prasie ogólnopolskiej ogłoszono zapisy na kierunku: prawo, ekonomia, teologia, prawo kanoniczne, historia, filologia polska, filologia klasyczna. Zapisy przyjmowano w kancelariach uniwersytetu w Lublinie, ale także w Warszawie i Piotrogradzie. Ówczesna prasa donosiła o żywym zainteresowaniu nowym uniwersytetem, młodzież – zmęczona wojną i okupacją – garnęła się do nauki. Dotychczasowe ośrodki naukowe w Warszawie, we Lwowie i w Krakowie nie były w stanie przyjąć wszystkich chętnych do studiowania.

Październik 1918 r. minął na gromadzeniu kandydatów na studia i kadry profesorskiej, na organizowaniu zaplecza materialnego i negocjowaniu z upadającą armią austro-węgierską sprawy przekazania budynków i koszar świętokrzyskich w Lublinie. Wojskowe władze okupacyjne zasadniczo poparły starania Komitetu Organizacyjnego i ustaliły harmonogram przekazywania obiektów na cele powstającego uniwersytetu.

Pod koniec października zaplanowano, że zapisy studentów na I rok będą trwały do 20 listopada, a rozpoczęcie wykładów wyznaczono na 27 listopada. Lecz bieg historii znów przyspieszył. Z 31 października na 1 listopada wybuchły walki polsko-ukraińskie o Lwów, które przerodziły się w wojnę polsko-ukraińską trwającą do czerwca 1919 r. W atmosferze kończącej się wojny światowej i wybicia się Polski na niepodległość młodzież akademicka Krakowa, Warszawy i Lwowa nie mogła pozwolić, by granice kraju pozostawały bez obrony. Stąd senaty poszczególnych uniwersytetów – na prośbę studentów organizujących się na wiecach – podjęły uchwały o zawieszeniu zajęć dydaktycznych i wezwały młodzież akademicką do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego.

12 listopada ukazała się wiadomość o zwołaniu wiecu akademickiego przez młodzież już zapisaną na Uniwersytet Lubelski, choć jeszcze nieimmatrykulowaną. Młodzi, którzy niecierpliwie wyczekiwali otwarcia uniwersytetu, zdecydowali się przedłożyć interes narodowy ponad interes własny, decydując



Pierwsza inauguracja roku akademickiego na KUL, 8 grudnia 1918 r.

Ochotnicy z KUL

Młodzież akademicka Lublina
wobec wydarzeń końca 1918 roku

się na trud służby w armii polskiej w obronie granic. 15 listopada ogłoszono tę decyzję publicznie. Odpowiadając na rezolucję studentów, grono profesorów Uniwersytetu Lubelskiego 19 listopada ogłosiło: „Uznając chęć wstąpienia gremialnie pod sztandary narodowe oraz solidaryzując się z postanowieniami senatów w Warszawie i Krakowie, grono profesorów postanowiło nie rozpoczynać wykładów na Uniwersytecie Lubelskim aż do chwili wznowienia wykładów na innych uniwersytetach w kraju”. Odłożono więc inaugurację i rozpoczęcie wykładów, ale nie zaprzestano rejestrowania chętnych studentów, zaś już zapisanych immatrykulowano.

**Ksiądz rektor
Idzi Radziszewski wspominał
w przemówieniu Rudolfa
Kondowskiego jako pierwszego
studenta, który złożył
najwyższą ofiarę
na ołtarzu Ojczyzny**

Młodzi ludzie wstępujący do Wojska Polskiego zdawali sobie sprawę, że nie każdy z nich nadaje się do służby – o zaciągu decydowały najczęściej kwestie zdrowotne. Część młodzieży akademickiej powróciła szybko na uczelnię, ale wielu pozostało w służbie, walcząc i czekając na czasowe zwolnienie na studia. W pierwszym roku akademickim 1918/1919 aż 90 studentów uniwersytetu w Lublinie uzyskało zgodę na służbę wojskową. Była to znaczna grupa, ponieważ studia na wszystkich kierunkach podjęło wówczas 399 osób.

Pierwsza ofiara

Znakomitym przykładem żołnierza – studenta Uniwersytetu Lubelskiego – był Rudolf Kondowski, urodzony 27 lipca 1895 r. w Stryju w Galicji. W 1914 r. planował wstąpić na Uniwersytet Lwowski, lecz z powodu wojny znalazł się w Legionach Polskich. Służył w 6. kompanii II batalionu 3. pułku piechoty II Brygady. Walczył w kampanii karpackiej oraz na Wołyniu i Polesiu. Uczestniczył w kursie dla podoficerów rachunkowych w Szkole Podoficerów II Brygady i 29 marca 1916 zdał egzamin końcowy. Jest wymieniony we wniosku z 28 marca 1917 r. o odznaczenie austriackim Krzyżem Wojskowym Karola. Od końca lutego 1918 r. przebywał w Lublinie pod pseudonimem Ryszard Mońkiewicz.

Usłyszawszy o otwarciu uniwersytetu, zapisał się w poczet słuchaczy powstającej Alma Mater Lublinensis i 14 listopada został immatrykulowany. Wezwany przez senat i kolegów, wstąpił ponownie w szeregi armii polskiej – do 23. Lubelskiego Pułku Piechoty i z nim wyruszył, by bronić Lwowa. 30 listopada 1918 r. został ciężko ranny w bitwie pod Rawą Ruską i zmarł z powodu odniesionych ran. Miłość i obowiązek wobec Ojczyzny były dla niego silniejsze od pragnienia studiowania i realizowania własnych planów życiowych.

Kilka dni później uniwersytet inaugurował działalność naukowo-dydaktyczną, a ksiądz rektor Idzi Radziszewski wspominał w przemówieniu Rudolfa Kondowskiego jako pierwszego studenta, który złożył najwyższą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny, realizując dewizę uczelni: „Deo et Patriae” – „Bogu i Ojczyźnie”. •

Autor jest
dyrektorem Archiwum
Uniwersyteckiego
KUL.



**MAREK
PAWELEC**

Za sprawę Narodu Polskiego

Antykomunistyczna konspiracja młodzieżowa lat 1945-1956

Polacy, niech więc będzie Waszym celem wyzwolić [się] i niech wreszcie ojczyzna nasza będzie prawdziwie wolna – to wezwanie pochodziło z ulotki wykonanej przez uczennice ze Starogardu Gdańskiego należące do konspiracyjnej organizacji młodzieżowej Jord. Do 1956 r. powstało blisko tysiąc takich związków, skupiających ok. 11 tysięcy osób.

Działy one niezależnie od tzw. dorosłego podziemia. Ich wspólnym celem było odzyskanie przez Polskę niepodległości, czyli uniezależnienie jej od ZSRR i likwidacja ówczesnego reżimu, co traktowano na równi z restytucją wolności osobistej: „Warunkiem naszej niepodległości i stanowienia o sobie jest wypędzenie z kraju naszego popleczników Moskwy” (fragment „Odezwy do wszystkich Polaków w kraju” Polskiego Ruchu Wyzwolenia – Kraków). Członkowie Klubu Sprawiedliwych (Sosnowiec) opór uzasadniali faktem, „że nad naszym Orłem powiewa zwycięsko rosyjska gwiazda, dlatego że sowiecki sztandar dźwierży sługus Stalina – Bolesław Bierut, dlatego że Ojczyznę naszą kieruje wychowanek kacapskiej szkoły, Konstantin Rokossowski”.

Przeciwno nowej okupacji

Przeciwnikiem była Rosja (ZSRR) – traktowana na równi z Niemcami. Orleńcy z Tomaszowa Mazowieckiego pisały w ulotkach o „12-tych już świętach w niewoli. Pierwszym jej etapem była okupacja hitlerowska, drugim okupacja sowiecka. Niemcy i Rosja to nasi odwieczni wrogowie, najlepszym tego dowodem jest Oświęcim i Katyń. I tak jak Niemcy w bestialski sposób niszczyli najlepszych synów naszej ojczyzny, tak i obecnie reżim komunistyczny walczy z patriotami, o czym świadczą pełne więzienia i liczne procesy sądowe”. Pokonanie Sowietów było warunkiem odzyskania niepodległości: „A więc Rosja to nasz wróg nie mniej groźny od Rzeszy Niemieckiej! Ten ostatni został pokonany. Musimy jednak zdobyć się na to, aby padł i ów pozostały! Dopiero wtedy będziemy mogli naprawdę powiedzieć, że mamy Ojczyznę Niepodległą” (fragment ulotki Polskiej Organizacji Wojskowej ze Sławna).

Zagrożeniem dla wolności i bezpieczeństwa były również osoby tworzące system i z nim współpracujące. Członkowie mielecko-krakowskich Stalowych Polaków wysłali do centralnych władz partyjnych list, zapowiadając kary „przed wolnymi sądami RP” dla każdego, kto „w czasie okupacji sowiecko-komunistycznej działa na szkodę Narodu Polskiego”.

Konspiratorzy uważali siebie także za kontynuatorów tradycji niepodległościowej. Podtrzymywali ją, walcząc z nową władzą, uznaną za kolejnego okupanta: „Spadkobiercy po poległych w walce z tatarami [sic!], po poległych w bitwie pod Dubienką i Maciejowicami, po poległych w Hiszpanii i we Włoszech, spadkobiercy po poległych Powstańcach, naszych Braciach Harcerzach” (fragment ulotki wykonanej przez warszawskie Orleńcy). O wpisaniu się w tradycję świadczyły np. okoliczności składania przysięgi przez członków Victorii (Tczew) przed mogiłą osób poległych i pomordowanych za Ojczyznę.

Przyjęty cel determinował aktywność podziemia młodzieżowego, czyli przygotowanie do walki o wy-



Dziewczęta z Młodzieżowej Polskiej Partii „Iskra” z Przasnysza

zwolenie. Orleńcy z Rzeszowszczyzny przypominały na łamach wydawanej przez nie „Pobudki”, że „nadszedł dzień czynu, dzień walki orężnej, do której musimy być odpowiednio przygotowani. Rok 1948 podobny jest do lat 1938–[19]39, żyjemy obecnie w ciszy przed nową burzą, która obecnie wisi nad światem. My Orleńcy, którzy budujemy nową Polskę Niepodległą”.

Przygotowania do odzyskania niepodległości obejmowały m.in. ćwiczenia wojskowe, próby tworzenia oddziałów partyzanckich, sabotaż czy akcje oświatowe. Te ostatnie miały mobilizować społeczeństwo do podjęcia oporu, zachowania tożsamości i nieulegania

**Do 1956 r.
powstało blisko
tysiąc młodzieżowych
organizacji konspiracyjnych,
skupiających
ok. 11 tysięcy osób**

oficjalnej propagandzie: „Jedne mamy myśli i jeden wspólny cel, wyzwolenie i uniezależnienie Polski od wpływu tzw. »sojuszników«, ze Stalinem na czele, który narzucił już Polsce rząd pozornie demokratyczny i dalej chce nas ujarzmić. [...] Zastanówmy się więc nad polityką obecnego Rządu RP kierowaną przez ZSRR i nie zwlekajmy, lecz bierzmy przykład z harcerzy, którzy niejednokrotnie poświęcali swoje życie, walcząc z okupantem niemieckim, sabotażami, propagandą, nawet zbrojniami, zwłaszcza podczas Powstania Warszawskiego. [...] Nie zasypiamy, lecz rozpoczniemy podobną walkę z komunizmem i zwolennikami Stalina” (ulotka Harcerskiego Ruchu Antykomunistycznego z Krakowa).

Wypełnili testament Polski Walczącej

Część konspiratorów wyobrażała sobie także kształt niepodległej Polski, czyli państwa demokratycznego, z ustrojem parlamentarnym, dostatniego, gwarantującego wolności obywatelskie i szanującego prywatną własność. Akceptowali również potrzebę reform społecznych i ekonomicznych. Te oczekiwania podsumowali Żołnierze Wolnej Polski (Pilzno), walczący o „Polskę wolną i sprawiedliwą, nie ciemiężącą chłopów obowiązkowymi dostawami ponad ich możliwości, nie wyzyskującą w nieludzki sposób robotnika i z handlem wolnym i uspołecznionym, bez tarć między nimi. Z wolnym, nie ciemiężonym podatkami rzemiosłem i bezpłatnym nauczaniem i studiowaniem i uznana za dokonaną reformą rolną i przemysłową, chodzi tu o upaństwowienie przemysłu i podział wśród chłopów ziemi obszarnej”. Członkowie Tajnego Harcerstwa Krajowego (Mysłowice) chcieli kraju, w którym „każdy obywatel posiadałby pełnię praw bez względu na przynależność partyjną, religijną i narodowość”.

Dążąc do odzyskania niepodległości, młodzi konspiratorzy na swój sposób wypełniali rozkaz generała Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z 19 stycznia 1945 r. dotyczący „prowadzenia pracy w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności przed zagładą”. Płacili za to wysoką cenę w postaci długoletnich wyroków pozbawienia wolności, które zabierały ich młodość. Niepodległość stanowiła bowiem naczelną wartość dla wielu z nich. Łączyła ich także potrzeba działania na rzecz społeczeństwa, piętnowania dotykającego go zła i walki o przywrócenie zawłaszczonych przez rządzących podmiotowości: „Ja syn Narodu Polskiego / Przysięgam wobec Boga i świadków / Ze za sprawę Narodu Polskiego / Będę walczył aż do ostatecznego zwycięstwa / I jestem gotów oddać życie, / Za wolność swojego Narodu / Pragnąc lepszej przyszłości, / Naszej ukochanej Ojczyzny” (rota przysięgi składanej przez członków Polskiej Organizacji Wyzwoleńczej ze Świdnicy). ●

Autor jest pracownikiem Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie.



**DR HAB.
JACEK
WOŁOSZYN**

„Czarna Jedynka”

Harcerską drogą do niepodległości



Zimowisko harcerzy „Czarnej Jedynki” w Przesiece i Jagniątkowie w czasie ferii w 1976 r.

FOT. ARCH. IPN

Chcieliśmy występować przeciwko komunistycznej władzy” – opowiadał Piotr Naimski, w latach 70. komendant 1. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Romualda Traugutta. Działająca przy VI Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Reytana 1. WDH, zwana od koloru chust „Czarną Jedynką”, kultywowała prawdziwe tradycje patriotyczne. Mimo niustannego nacisku ze strony znajdującego się w rękach komunistów ZHP opierała pracę wychowawczą na metodach skautingu, zachowywała przedwojenne stopnie i rytuały. Stawiała na umacnianie podmiotowości każdego człowieka, a nie na budowę kolektywu w myśl obowiązującej wówczas zasady „jednostka zerem, jednostka bzdurą”. Za tekst swojego hymnu obrała wiersz „Przy sadzeniu róż” Seweryna Goszczyńskiego:

*Jakże los nasz piękny, wzniosły!
Gdzie idziemy – same głogi,
Gdzieśmy przeszli – róże wzrosły;
Więc nie schodźmy z naszej drogi!*

Wytworzyła środowisko, które o niepodległej Polsce nie tylko marzyło, ale też podejmowało konkretne inicjatywy mające służyć całkowitej zmianie systemowej. Punktem kulminacyjnym jego aktywności było zorganizowanie w 1976 r. akcji pomocy dla represjonowanych w następstwie czerwcowej rewolty społecznej i doprowadzenie do powstania Komitetu Obrony Robotników.

„Gromada Włóczęgów”

Momentem przełomowym dla toczącej się od połowy lat 60. debaty o sposobie dalszego prowadzenia drużyny okazały się wydarzenia 1968 r.: tzw. wypadki marcowe i sierpniowa interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Według wspomnień Antoniego Macierewicza fakt rozprawy z ruchem studenckim przeciał dyskusję, czy wolno angażować młodzież na płaszczyźnie politycznej, czy nie jest to nieodpowiedzialne... W związku z udziałem w buncie na uczelniach spędził w więzieniu kilka miesięcy. Co prawda, nie wywodził się z „Reytana”, ale uchodził za jednego z liderów czarno-jedynkowego grona.

Wraz z upływem kolejnych miesięcy coraz wyraźniej krystalizowała się idea powołania kręgu starszoharcerskiego „Gromada Włóczęgów”. Nazwa nawiązywała do inicjatywy słynnej przed wojną 13. Wileńskiej

Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego, utworzonej przez Józefa Grzesiaka. Hymn „trzynastaków” brzmiał: *W czyny wspólne jesteśmy wprzęgnięci, a z piersi naszych jeden skalny złom, jednym duchem do głębi przejęci, przetrwamy burze i każdy grom.*

Poza Antonim Macierewiczem w sprawę angażowali się przede wszystkim Janusz Kijowski, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz. Chodziło o organizowanie spotkań z różnymi ciekawymi osobistościami poświęconych sytuacji politycznej, gospodarczej czy społecznej, które miały przyczynić się do wykształcenia kadry do pracy niepodległościowej. Z czasem zaczęły przyciągać nawet po kilkadziesiąt osób.

**„Czarna Jedynka”
wytworzyła środowisko,
które o niepodległej Polsce
nie tylko marzyło, ale też
podejmowało konkretne
inicjatywy mające służyć
całkowitej zmianie
systemowej**

Nielegalne zgromadzenie

Wszystko toczyło się własnym rytmem aż do wybuchu pod koniec 1970 r. na Wybrzeżu gwałtownych protestów przeciwko władzy. „Czarna Jedynka” akurat wyjeżdżała na zimowisko w Komańczy. Dopiero po powrocie mogła podjąć próbę jakiejś reakcji na masakrę robotników. Zdołała zrealizować akcję ulotkową i zbiorowego oddawania krwi dla rannych, jednakże w odczuciu samych inicjatorów było to zdecydowanie za mało.

Spotkanie 11 grudnia 1971 r. odbywało się w Zalesiu Dolnym, w domu letniskowym prof. Witolda Doroszewskiego, dziadka harcerki Urszuli. Ponad trzydziestu uczestników uczciło minutą ciszy pamięć poległych przed rokiem, a następnie wysłuchało pre-

lekcji ks. Jerzego Chowańczaka o Kościele we współczesnym świecie. Niedługo po wyjściu księdza do drzwi zapukała ekipa esbeków. Wylegitymowali obecnych i dokonali rozwiązania „nielegalnego zgromadzenia”. Sytuacja spowodowała zarówno dodatkowe problemy w relacjach z ZHP, jak również uzasadnione obawy, że nastąpią dalsze represje ze strony Służby Bezpieczeństwa. Na szczęście skończyło się na wezwaniu wybranych osób na przesłuchania. Po okresie pewnych obaw i ograniczenia działalności „Gromada Włóczęgów” ponownie ruszyła pełną parą.

Gotowi do akcji

Środowisko zaczęło szukać okazji, aby otwarcie manifestować sprzeciw wobec PRL. Wyczekiwaną okoliczność stworzyła w 1975 r. zapowiedź wprowadzenia zmian do konstytucji, przewidujących m.in. uwzględnienie kierowniczej roli PZPR. O ile najlepiej dzisiaj kojarzony List 59 zaangażował ludzi o określonej pozycji społecznej, o tyle apel przygotowany w rodzinie czarno-jedynkowej mogli sygnować wszyscy chętni. Udało się zebrać kilkaset podpisów i nawiązać szereg nowych kontaktów, także poza Warszawą. Była to niebywała liczba, ponieważ w tamtym czasie udział w tego rodzaju proteście wciąż uchodził za akt odwagi.

Kolejna inicjatywa wiązała się z głosowaniem do sejmiku 21 marca 1976 r. Zakładała ona ustalenie rzeczywistej frekwencji... Uczestnicy akcji pełnili dyżury przed wytypowanymi lokalami wyborczymi i liczyli obywateli idących do urn. Ze względu na brak metodologii badanie nie mogło przynieść miarodajnych wyników w szerszej skali, ale okazało się dobrym ćwiczeniem przed dalszymi półjawnymi zadaniami, którym miało towarzyszyć poczucie zagrożenia.

Już wiosną 1976 r. środowisko „Czarnej Jedynki” przystąpiło do obrony dwóch studentów: Jacka Smykała i Stanisława Kruszyńskiego. Pierwszy został usunięty z Pomorskiej Akademii Medycznej za wygłoszenie „wrogich” opinii na zajęciach, drugi – wsadzony do więzienia za wyrażenie przekonań w prywatnej korespondencji. Wystosowane listy otwarte pomogły w integracji kręgów akademickich.

Z myślą o ofiarach Czerwca '76

Czerwcowy bunt społeczny, który nastąpił po ogłoszeniu drastycznych podwyżek cen, stworzył sytuację przełomu. Antoni Macierewicz uważał, że podjęte przez komunistów szerokie represje wymagają nowego sposobu reakcji. Razem z przyjaciółmi z harcerstwa przystąpił do organizowania konkretnej pomocy dla prześladowanych. Z tygodnia na tydzień działalność zataczała coraz szersze kręgi i w końcu zaczęła wymagać utworzenia jawnego komitetu – Komitetu Obrony Robotników. Powstał on 23 września dzięki nieustępliwości wyżej wymienionego oraz Piotra Naimskiego i Wojciecha Onyszkiewicza, jak również przy wsparciu ze strony mecenasa Jana Olszewskiego.

W rocznicowym oświadczeniu z 2006 r. grupa tworząca niepodległościowy nurt harcerski (Marek K. Barański, Ludwik Dorn, Urszula Doroszevska, Dorota i Wojciech Fałkowscy, Marcin Gugulski, Iwona Koszevska, Dariusz Kupiecki, Krzysztof Łączyński, Antoni Macierewicz, Małgorzata Naimska, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz) podkreśliła, że „lata spędzone w »Czarnej Jedynce« zdecydowały o naszych wyborach w tym okresie. Akcja pomocy represjonowanym realizowana od początku lipca 1976 r. była naturalną konsekwencją wcześniejszych działań licznej grupy członków »Gromady«”. ●

Autorka jest
pracownikiem
Biura Badań
Historycznych IPN.



DR JUSTYNA
BŁAŻEJOWSKA